

<http://dx.doi.org/10.15762/ZH.2015.60>

Agnieszka Wysocka, *Architektura i urbanistyka Bydgoszczy w dwudziestoleciu międzywojennym*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin 2015, ss. 252, il., ISBN 978-83-7306-690-8.

Stan badań nad problematyką architektury Bydgoszczy lat międzywojennych nie prezentuje się imponująco. Badania nad architekturą bydgoską doby nowoczesnej w ostatnich latach wprawdzie zintensyfikowano, koncentrują się one jednak głównie na czasach pruskich, kiedy miasto pełniło funkcję stolicy rejencji, istniały więc możliwości rozwoju okazałej architektury, osadzonej w nurcie historyzmu. Po odzyskaniu niepodległości Bydgoszcz została zdegradowana do roli miasta powiatowego (była największym miastem powiatowym II Rzeczypospolitej), pozbawiono ją zatem ważnego czynnika rozwojowego. Jednak w trudnym i nękanym kryzysami gospodarczymi okresie międzywojennym zdołano przeprowadzić szereg przedsięwzięć architektonicznych, głównie w zakresie architektury mieszkaniowej, miasto zdobyło się też na realizację kilku obiektów użyteczności publicznej, wreszcie w Bydgoszczy stanął jeden z największych kościołów II Rzeczypospolitej.

Aż do niedawna międzywojenna architektura bydgoska nie miała opracowania monograficznego, skromny jest też zasób artykułów naukowych. Mają one z reguły charakter przyczynkowy. Podstawowym źródłem informacji na ten temat pozostawał w związku z tym artykuł z 1972 r.¹, tj. z okresu, kiedy kryteria badań i oceny architektury modernistycznej były zupełnie inne. Nie ulega więc wątpliwości, że potrzeba monograficznego opracowania architektury tego okresu była uzasadniona. Zadania tego podjęła się dr Agnieszka Wysocka, adiunkt w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

Książka składa się ze wstępu, czternastu rozdziałów, słownika biograficznego i zakończenia. Ponadto publikację zaopatrzone w spis archiwaliów, bibliografię, spis ilustracji, wykaz skrótów i streszczenie anglojęzyczne. Układ rozdziałów jest klarowny, rozwijany według zasady „od ogółu do szczegółu” w dążeniu do możliwie pełnego, panoramicznego ujęcia zagadnień związanych z tytułem książki. W pierwszym rozdziale – *Architektura i urbanistyka w przeddzień odzyskania niepodległości* – autorka omawia stan bydgoskiej architektury i urbanistyki przed wybuchem pierwszej wojny światowej, słusznie dostrzegając potrzebę wprowadzenia tego zagadnienia jako punktu wyjścia do dalszych rozważań. Koncentruje się zatem na dokonaniach lat 1850–1914, kiedy Bydgoszcz pod względem urbanistycznym i architektonicznym przekształciła się z niewielkiego miasta w metropolię. Uwzględnia najważniejsze czynniki miastotwórcze (funkcja stolicy obwodu rejencyjnego, włączenie miasta w sieć Kolei Wschodniej), przedsięwzięcia urbanistyczne i architektoniczne, zwraca także uwagę na nierozwiązany przed wybuchem wojny problem integracji śródmieścia z przedmieściami. Kolejny rozdział (*Bydgoszcz w okresie międzywojennym – rys historyczny*) to ogólna charakterystyka międzywojennego miasta, głównie zagadnień społecznych. Autorka zwraca też uwagę na utratę znaczenia administracyjnego, co było główną przyczyną zahamowania dynamicznego rozwoju po pierwszej wojnie światowej.

¹ Alfons LICZNEŃSKI, *Dorobek budowlany i architektoniczno-urbanistyczny w okresie 1920–1970*, [in:] *Bydgoszcz w latach 1920–1970. Materiały z sesji popularnonaukowej*, red. Jerzy KONIECZNY [et al.], Bydgoszcz 1972, s. 272–285.

Następnie (*Plany zagospodarowania przestrzennego – projekty Urzędu Budownictwa Naziemnego i działalność Komitetu Rozbudowy Miasta*) omówiona została polityka władz miejskich odnośnie do kierunków rozwoju przestrzennego i urbanistycznego, programy oraz plany rozbudowy i regulacji miasta. Kolejne trzy rozdziały (*Zabudowa Skrzetuska, Zabudowa Bielaw, Nowe osiedla mieszkaniowe*) dotyczą zagadnień urbanistycznych. Autorka podjęła tu kwestie integracji przedmieść ze śródmieściem i rozwijania architektury typu miejskiego na niezurbanizowanych terenach przedmiejskich. W podrozdziałach omówiła poszczególne, wydzielone ulicami rejony miasta, uwagę poświęcając zwłaszcza formom realizowanych tu obiektów. Dużą wartość ma zwłaszcza ostatni z rozdziałów urbanistycznych, w którym omówiono słabo dotąd wyeksploatowane w literaturze przedmiotu nowe zespoły osiedlowe. Ostatnie siedem rozdziałów (*Kamienice, Architektura sakralna, Budynki użyteczności publicznej, Budynki biurowe i urzędy, Budynki oświatowe, Architektura przemysłowa, Obiekty sportowe*) dotyczy zagadnień architektonicznych. W rozdziałach tych pojawiło się wiele budynków, na które dotąd nie zwracano zupełnie uwagi. Autorka każdorazowo omówiła dzieje budowy, autorstwo projektu i cechy formalne. Z opisów form wyłania się obraz zróżnicowania stylistycznego i ewolucji, jaka się dokonała w Bydgoszczy na przestrzeni dwudziestu lat międzywojnia. W odniesieniu do kamienic autorka wzięła też pod uwagę zmiany, jakie nastąpiły w projektowaniu rozwiązań funkcjonalnych w stosunku do okresu pruskiego. Nieco szkoda, że zabrakło bardziej szczegółowego omówienia koncepcji niezrealizowanych, zwłaszcza ratusza i gimnazjum kupieckiego (projekty konkursowe ratusza są przechowywane w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bydgoszczy; warto byłoby je opublikować, byłby to bowiem interesujący przyczynek do zagadnienia architektury użyteczności publicznej w latach trzydziestych). Autorka zrezygnowała też z osobnego omówienia nieistniejącego dziś kina „Paw”, będącego ważnym przykładem samodzielnej architektury kinowej lat międzywojennych. W tekście nie ma też szerzej mowy o Domu Katolickim przy ul. Grodzkiej 1 (pojawia się jedynie wzmianka w biogramach Stefana Cybichowskiego i Juliana Jarockiego).

Ostatni rozdział – *Wpływy, inspiracje i aspiracje* – jest swego rodzaju podsumowaniem, w którym podjęto próbę ukazania bydgoskiej architektury i urbanistyki w szerszym kontekście zjawisk omawianego okresu. Pojawia się tu m.in. interesująca informacja o obowiązku regularnej lektury czasopism architektonicznych, jaki spoczywał na architektach z miejskiego Wydziału Budownictwa.

Cennym elementem publikacji jest słownik biograficzny architektów i budowniczych działających w Bydgoszczy w latach międzywojennych. Składa się z 67 biogramów dotyczących przede wszystkim przedstawicieli środowiska lokalnego, ale również wybitnych architektów z innych ośrodków, mających w swoim dorobku projekty wykonywane dla Bydgoszczy (m.in. Zdzisław Mączyński, Adam Ballenstaedt, Stefan Cybichowski czy Julian Puterman-Sadłowski). Każdy biogram składa się z informacji biograficznych (w tym dotyczących lat po drugiej wojnie światowej), wykazu projektów bydgoskich i pozabydgoskich (niekiedy wybranych), źródeł archiwalnych i bibliografii. Niektóre biogramy zostały uzupełnione o fotografie portretowe. Największą wartość mają biogramy architektów ze środowiska lokalnego. Wiele z uwzględnionych postaci nie istniało dotychczas w literaturze przedmiotu, autorka wykorzystała bowiem materiały niepublikowane, nie tylko z archiwów publicznych, lecz także zbiorów prywatnych. Zgromadzone w ten sposób informacje mogą być doskonałym punktem wyjścia do badań związanych z bydgoskim środowiskiem projektowym i twórczością projektantów, nie tylko miejscowych.

Szczegółowe omówienie architektury i urbanistyki międzywojennej Bydgoszczy w opracowaniu monograficznym jest oczywistą zaletą książki. Pozostaje wskazanie mankamentów, tych zaś w publikacji A. Wysockiej nie brakuje. Książka powstała jako opracowanie naukowe – świadczy o tym zastosowany aparat badawczy, język i układ graficzny, jak również fakt, że została wydana przez Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w cyklu „Źródła i monografie”. Jako całość przypomina jednak raczej opracowanie popularnonaukowe. Największą jej słabością jest powierzchowność w ujęciu zagadnień i brak pogłębionych analiz odnośnie do kwestii leżących w polu zainteresowania historii architektury. Autorka pisze we wstępie: „okres dwudziestolecia międzywojennego przyniósł sporo ciekawych realizacji, które w prowincjonalnej mikroskali były odbiciem tendencji panujących w architekturze w Polsce i Europie. Warto je poznać” (s. 9). Można się zatem spodziewać, że architektura bydgoska zostanie osadzona w kontekście zjawisk charakterystycznych dla międzywojennej architektury polskiej (Poznań, Warszawa) i europejskiej, pojawią się analizy porównawcze, kierunki wpływów itd. Interesujące byłoby też pytanie, czy zaistniał „bydgoski ośrodek architektoniczny”, oddziałujący na bliższą lub dalszą okolicę.

Tymczasem taki kontekst pojawia się sporadycznie. Dotyczy to zwłaszcza rozdziałów poświęconych założeniom urbanistycznym i poszczególnym realizacjom architektonicznym, które zostały wyodrębnione w postaci podrozdziałów. Regułą przyjętą przez autorkę w konstruowaniu podrozdziałów architektonicznych jest relacja z dziejów budowy i opis budynku o charakterze inwentaryzacyjnym, często nazbyt szczegółowy, właściwy raczej dla dokumentacji konserwatorskich. Z kolei charakterystyka stylu jest najczęściej bardzo lapidarna, często ograniczona do jednego zdania. Np. kamienicę przy ul. Podgórznej 5 projektu bydgoskich architektów Jana Kossowskiego i Bronisława Jankowskiego autorka kwituje jako „bardzo oryginalny budynek ozdobiony dekoracją w stylu art déco” (s. 99), nieco dalej (s. 102) dokonuje oszczędnego opisu jej fasady. Nie podejmuje natomiast zupełnie próby osadzenia tego obiektu w kontekście oryginalnego zjawiska w architekturze międzywojennej, jakim była tzw. szkoła krakowska – specyficznie polska redakcja nurtu art déco, polegająca na stylizacji form ludowych (przede wszystkim zakopiańskich) pod wpływem estetyki kubizmu, ekspresjonizmu, futuryzmu i polskiego formizmu jako pewnej wypadkowej tych kierunków, co w rezultacie prowadziło do form zgeometryzowanych, pryzmatycznych, kryształkowych lub tzw. kozikowych. Reprezentująca ten nurt kamienica bydgoska to obiekt wybitny, realizacja o niezwykle wysokim poziomie formy, który zdecydowanie powinien być uwzględniany w badaniach nad zjawiskiem szkoły krakowskiej w kontekście ogólnopolskim i taki postulat powinien być przez autorkę sformułowany. W innym miejscu badaczka omawia dwa budynki mieszkaniowe dla wojskowych, projektowane w 1928 r. przez Kazimierza Tołłoczkę z Warszawy. Należałoby tu poruszyć kwestię działalności inwestycyjnej Funduszu Kwaterunku Wojskowego. K. Tołłoczko zaprojektował bowiem szereg zbliżonych architektonicznie obiektów mieszkalnych, które były realizowane na terenie całego kraju. Tymczasem nie pojawiła się tu nawet nazwa instytucji prowadzącej ten program inwestycyjny. Objętość niektórych podrozdziałów ogranicza się do jednego akapitu, uwzględniającego jedynie informacje historyczne na temat budowy, bez żadnego komentarza autorskiego. Niekiedy brak takiego rozwinięcia prowadzi do nieporozumień. Np. w podrozdziale dotyczącym Albrecht Dürer Schule autorka pisze: „władze miasta zabroniły wznoszenia w mieście budowli ceglanych, nieotynkowanych, na nic zdały się niemieckie riposty [...]” (s. 160). Wynikałoby z tego, że budynek nie powinien był powstać, a jednak powstał i to jako ceglany.

Dopiero w ostatnim rozdziale *Wpływy, inspiracje i aspiracje* autorka przejawia – *nomen omen* – aspirację do problemowego ujęcia zagadnienia. Rozdział ten liczy zaledwie 12 stron, z czego kilka przypada na ogólną charakterystykę zjawisk w międzywojennej architekturze (rekapitulacja znanych faktów), pojawiły się tu też elementy stanu badań, które należałoby zamieścić raczej we wstępie. W rezultacie rozważania autorki na temat wpływów, inspiracji i aspiracji ograniczyły się do siedmiu stron tekstu. Przy całej objętości książki (252 strony) to zdecydowanie za mało.

Odnosnie do uwag szczegółowych niektóre fragmenty zostały napisane dość niedbale, sprawiając wrażenie, że autorce zabrakło koncepcji. Przykładowo wstęp do rozdziału *Budynki użyteczności publicznej to... zarys historii szpitalnictwa w Bydgoszczy*. Należałoby raczej przenieść te akapity do podrozdziałów poświęconych obiektom szpitalnym, a nie tylko takie są omawiane w tym rozdziale. Pojawiają się wypowiedzi kontrowersyjne, być może wynikające z niedopatrzenia, np. „kamienice, niezależnie od tego, czy otrzymywały jeszcze stylowy kostium [...], czy była już zwartą, prostopadłościenną bryłą [...]”. Pomijając niekonsekwencję gramatyczną tego zdania, czy autorka uważa, że nurt modernistyczny był bezstylowy? Niektóre sformułowania brzmią nieco groteskowo. Przykładowo podczas omawiania kościoła św. Wincentego à Paulo badaczka pisze: „rzuty poziome Panteonu i kościoła poddane analizie porównawczej wykazują tylko ogólne podobieństwo” (s. 130) i dalej: „dokładna analiza wskazuje na swobodne potraktowanie rzymskiego pierwowzoru” (s. 131). Te fakty można stwierdzić na pierwszy rzut oka, czy konieczna jest aż „dokładna analiza porównawcza”?

W książce pojawiają się nieścisłości czy wręcz informacje nieprawdziwe. Porządek kolumn w portyku kościoła pw. św. Wincentego à Paulo nie jest koryncki (s. 127), tylko kompozytowy, budynek PAST przy ul. Pomorskiej 6 nie jest „kompleksem” (s. 152), w pierwszych latach niepodległości z całą pewnością nie wznoszono w Polsce neogotyckich poczt (por. s. 151), w ogóle przed 1926 r. nowe budynki pocztowe realizowano sporadycznie. Z nie mniejszą pewnością twierdząc też, że gmach Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie projektu Zdzisława Mączyńskiego istnieje do dziś i nie został rozebrany w 1937 r. (por. s. 210), chyba że chodziło o rozbudowę – rzeczywiście, w wymienionym roku miała taka miejsce. Pisząc o „budynku mieszkalno-biurowym Ekspozytury III Oddziału Drugiego (tzw. Dwójki)” (co to była za instytucja? Autorka nie precyzuje, że chodzi o wywiad wojskowy), czytamy, że „do pomieszczeń mieszczących tajne dokumenty prowadziły metalowe schody” (s. 153). Czy na pewno całe schody były z metalu, czy może chodzi tylko o metalową balustradę? Pisząc o Szpitalu Miejskim, badaczka podaje: „w projekcie odstąpiono od systemu pawilonowego, popularnego w budownictwie szpitalnym. Prawie wszystkie oddziały znalazły się pod jednym dachem” (s. 140). Z tej wypowiedzi można wnioskować, że Szpital Miejski w Bydgoszczy należał do pierwszych realizacji w Polsce budowanych według nowego systemu, co czyniłoby z niego pod tym względem realizację o znaczeniu ogólnokrajowym. W rzeczywistości jednak już przed pierwszą wojną światową układ pawilonowy uległ dezaktualizacji, a w latach międzywojennych system blokowy stosowano powszechnie.

Wydaje się też, że autorka nie pokusiła się o sprawdzenie niektórych informacji będących w powszechnym obiegu. Np. na temat Szpitala Miejskiego pisze: „był to największy tego typu obiekt wzniesiony w okresie międzywojennym w Polsce” (s. 137). Jednak w latach międzywojennych wzniesiono co najmniej kilka bardzo dużych obiektów szpitalnych, m.in. szpital wojskowy w Łodzi czy Szpital Okręgowy im. Józefa Piłsudskiego w Warsza-

wie. Czy rzeczywiście szpital bydgoski był spośród nich największy? Skąd to wiadomo? Informacja ta nie została opatrzona przypisem. Oczywiście niewykluczone, że autorka faktycznie sprawdziła to, porównując szpital bydgoski z innymi dużymi realizacjami, jednak należałoby to wyartykułować jako ustalenie własne w sposób niebudzący wątpliwości.

Autorka często posługuje się określeniami wartościującymi, nie rozwijając jednak uzasadnienia takiego wartościowania, np. „wymienione budynki świetnie uzupełniły wcześniejszą zabudowę”. Z jakiego powodu aż „świetnie”, a nie np. tylko „dobrze”? Często pojawiają się określenia w rodzaju „ciekawy”, „interesujący” itp., podobnie bez uzasadnienia, co o tych epitetach decyduje.

W książce sporo jest niezręczności językowych, by wymienić takie sformułowania, jak: „Bydgoszcz terytorialnie była trzecim pod względem obszaru miastem [...]” (s. 7); „niepodległa Bydgoszcz” (s. 149). Czy Bydgoszcz miała status wolnego miasta, jak Gdańsk? Jak należy rozumieć wypowiedzi: „tkanka urbanistyczna narzuciła styl historyzujący architektury miasta” (s. 231) lub „siatka ulic w obrębie staromiejskiej została zachowana” (s. 231)? Zdarzają się potknięcia gramatyczne, utrudniające zrozumienie, jak: „zamykający prowadzącą do rynku ulicą” (chyba: ulicę?, s. 15), lub „budynek wzniesiono przy ul. Poniatowskiego 12 w dzielnicy Bielawy. Oddano ją do użytku w styczniu 1933 roku” (s. 157). Co oddano do użytku? Z zapisu wynikałoby, że chodzi o ulicę lub dzielnicę, podczas gdy chodzi o budynek. Błędnie zapisano niektóre nazwy niemieckojęzyczne, np. „Institut für Landwirtschaft” (s. 14, właściwie: Institut für Landwirtschaft), „Henrich” (s. 15, właściwie: Heinrich), „Bebeungs Plan” (s. 15, właściwie: Bebauungsplan), „Technische Verein” (s. 64, właściwie: Technischer Verein), „Bielfeld” (s. 235, właściwie: Bielefeldt). Fundatorka szpitala diakonisek funkcjonuje jako Luise Gise-Rafalska (s. 137) lub Louise Giese-Rafalska (s. 139), projektant kościoła św. Wincentego à Paulo jako Adam Ballenstaedt (s. 188) albo Ballenstedt (s. 189). Najczęściej są to błędy drobne, niemniej jednak nawet takie nie są pozytywnym świadectwem naukowej skrupulatności. Zdarzają się niedokładności w zapisach bibliograficznych, co jest poważniejszym uchybieniem, np. artykuł *Dziesięciolecie działalności budowlanej Banku Polskiego* znajduje się nie w numerze 1/2, a w numerze 4/5 „Architektury i Budownictwa” z 1930 r. (przyp. 301, s. 149), z kolei autorem tekstu *Zasady projektowania budynków dla urzędów pocztowo-telegraficznych* nie jest A. Zajdl, tylko Kazimierz Zajdler i nie jest to publikacja książkowa, tylko artykuł w czasopiśmie „Pocztą” z 1929 r. (por. przyp. 305, s. 151, zapis podany błędnie za publikacją Zuzanny Borcz). Autorka nie ustrzegła się nawet błędów ortograficznych i literowych, jak „wywarzony rytm pionów i poziomów” (s. 106) czy „lowstający” (s. 160).

W publikacji na temat historii architektury niezbędny jest materiał ikonograficzny. Ten zasadniczo został dobrany prawidłowo, chociaż zwraca uwagę brak niektórych obiektów, figurujących w tekście „w randze” podrozdziałów (m.in. Szkoła Powszechna im. Ewarysta Estkowskiego, Kabel Polski, łazienki miejskie). Publikacja została wydana w skromnej szacie graficznej, z czarno-białymi fotografiami (archiwalnymi i współczesnymi), w mniej wygodny dla czytelnika sposób zgrupowanymi na końcu poszczególnych rozdziałów. To typowa praktyka dla niskobudżetowych wydawnictw naukowych i oczywiście trudno mieć o to pretensje do autorki. Zmora jednak publikacji tego rodzaju jest jakość fotografii współczesnych, najczęściej wykonywanych i dostarczanych przez autorów (tak jest i w tym przypadku). Zwykle nie są oni profesjonalnymi fotografami, materiał jest więc mniej lub bardziej amatorski. W przypadku omawianej książki uderza brak obróbki graficznej – ujęcia są krzywe, perspektywy zniekształcone, linie pionowe zbiegają się ku górze. Man-

kamenty te można w łatwy sposób wyeliminować przy użyciu powszechnie dostępnych programów graficznych. Najlepiej jeśli autor, dostarczając materiał do wydawnictwa, sam się o to zatroszczy, nie należy liczyć na wydawnictwo w tym zakresie. Brak takiej korekty razi zwłaszcza w zestawieniu z fotografiami archiwalnymi. Są to najczęściej reprodukcje pocztówek lub ilustracji z przedwojennych wydawnictw, zawsze starannie przygotowane pod względem graficznym.

Jeśli miałbym odpowiedzieć na pytanie, co jest największą zaletą książki A. Wysockiej, to będzie to, że taka publikacja w ogóle powstała. Ze względu na słabą eksploatację zagadnienia w literaturze przedmiotu autorka skoncentrowała się na poszukiwaniach archiwalnych, dzięki czemu wiele informacji po raz pierwszy ujrzało światło dzienne. Dlatego publikację tę jestem skłonny ocenić pozytywnie, choć daleki jestem od entuzjazmu. Jak wspomniałem, książka, choć formalnie naukowa, broni się raczej jako publikacja popularnonaukowa, niektóre fragmenty mają konwencję wręcz przewodnikową. Ten popularny raczej niż *stricte* naukowy charakter może być jednak zaletą publikacji, dzięki temu będzie ona przystępna dla szerokiego kręgu odbiorców. To ważne, jeśli uwzględnimy, że architektura modernistyczna cieszy się w ostatnich latach rosnącą popularnością nie tylko wśród specjalistów, lecz także w szerokich kręgach społecznych. Powstają liczne grupy miłośników modernizmu na internetowych portalach społecznościowych, organizowane są modernistyczne spacer i prelekcje. Można się spodziewać, że książka spotka się z przychylnym odbiorem i wkrótce pojawi się potrzeba publikacji drugiego wydania. W takim wypadku należy zdecydowanie nalegać na dokonanie niezbędnych korekt, jeśli nie w zakresie podniesienia ogólnej wartości naukowej, to przynajmniej w zakresie wyeliminowania wymienionych usterek szczegółowych. Pożądany jest też indeks osobowy na końcu książki.

Michał Pszczółkowski (Zielona Góra)